Nr. 8. Lwów, dnia 26. Kwietnia. Rok 1907.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Teatralna 8. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA I INSERATY oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Teatralna 8) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

Polityka samobójcza.

Austrya stanęła w szeregu państw o najbardziej postępowym ustroju. Do rządu powołano szerokie warstwy społeczeństwa, które zresztą zawsze i wszędzie wśród normalnych stosunków politycznych dawały rękojmię demokratycznego rozwoju społeczeństwa, zapewniały stronnictwom demokratycznym przewagę i rządy, oparte na większości parlamentarnej. Tą drogą prawidłowego i normalnego rozwoju stosunków nie pójdzie, jak się zdaje, monarchia austryacka, stanowiąca zresztą także pod wieloma innymi względami dziwoląg polityczny, społeczny i narodowościowy. Reforma wyborcza, oparta na powszechnem prawie głosowania zapewni poza Galicyą w innych krajach austryackich żywiołom konserwatywnym i wstecznym dominujący wpływ i znaczenie w parlamencie austryackim. Nie czas i nie miejsce, by nad przyczynami i skutkami tego stanu rzeczy się zastanawiać, by roztrząsać to zjawisko, które wyciśnie wybitne znamię na polityce państwowej i zaważy na szali w stosunkach międzynarodowych, oraz w ugrupowaniu stronnictw i partyi i w zawieraniu sojuszów, może niezgodnych z tradycyą i doświadczeniem politycznem lat ubiegłych. Chociaż więc nie chcemy w tej chwili dociekać przyczyn owego zjawiska i nie chcemy stawiać horoskopu na przyszłość co do skutków prawdopodobnych — to jednak fakt ten stwierdzić trzeba i trzeba pamiętać, że z tymi faktycznymi stosunkami przedewszystkiem liczyć się muszą i powinne te stronnictwa i jednostki, które występując stosownie do swej roli politycznej w obronie interesów narodowościowych, zastępują równocześnie interesy żywotne i postulaty sfer, których nieodzowne i konieczne warunki bytu **złączone są węzłem silnym i nierozerwalnym z rozwojem pewnego kierunku duchowego.** Do tych zaliczyć należy przedewszystkiem żydów.

Duch wolności, postępu i idea demokratyczna **nadały** żydom przedewszystkiem ogólne prawa ludzkie — a silna idea postępu rozbudziła w nich poczucie praw i obowiązków obywatelskich. To też pod sztandarem tych idei walczyli żydzi zawsze i wszędzie, ofiarując krew swoją i mienie swoje, tak że żydzi stali się właściwie głównymi szermierzami tych haseł. Tej wielkiej ideowej polityce zawdzięczają dziś żydzi swą prawną egzystencyę. By te prawa im przynależne przemienić w fakty, by zapewnić prawny i normalny ich rozwój, a co więcej, by niczego nie uronić z praw, których ponowne ograniczenie żydom zawsze i ciągle groziło i grozi, okazuje się konieczna i nieodzowna potrzeba współdziałania tych kierunków, które stanęły u kolebki rozwoju ludzkiego i obywatelskiego bytu mas żydowskich.

Taką też winna być wytyczna naszej polityki wśród narodu polskiego, do którego należymy, którego praw narodowych i bronić i strzedz musimy i będziemy; ale w ramach narodowej polityki i narodowej pracy winniśmy trwale stać i strzedz idei, która nam ludzkie istnienie i obywatelski byt zapewniła.

I oto powód, dla którego ludność żydowska z zaniepokojeniem, na wschodzie i zachodzie, śledzi rozwój i ukształtowanie się stosunków politycznych w chwili obecnej, w której rozstrzygnąć się musi, jaka idea wytyczna kierować i rządzić będzie w kraju i w państwie.

W krajach zachodnich monarchii szerzy się i zyskuje na mocy i sile partya, która pod hasłem nienawiści wyznaniowej, nienawiści, skierowanej właśnie przeciw żydom, swe drużyny w bój prowadzi. Stronnictwo to chrześcijańsko-socyalne, grając na najniższych instynktach mas małomieszczańskich, rozpoczęło systematyczne rugi mas żydowskich ze wszystkich dziedzin zarobkowania, a rozporządzając równocześnie możnością milionowych inwestyi, **uczyniło zależnym od siebie** cały niemal stan trzeci, bo kupców, urzędników i przedsiębiorców, tysiące przemysłowców i robotników. Z tą drużyną karną, w agitacyi doświadczoną i wyćwiczoną ruszono w bój przeciw żydom i przeciw wszelkiej demokratycznej idei, na której prawnopolityczna egzystencya żydów się opiera.

Walka jest trudna, bo obok siły, którą ta partya rozporządza — nie przebiera też w środkach. Wszystkie są dobre, gdy prowadzą do celu.

Z tem wszystkiem demokratyczne stronnictwo dolnej Austryi, a w szczególności miasta Wiednia, zbyt wielką ma za sobą przeszłość i zbyt wybitnych posiada mężów, by tak łatwo paść mogło ofiarą partyi antysemickiej.

Siłą faktu, siłą logicznej konieczności i konsekwencyi, ludność żydowska miasta Wiednia stanowiła silny i liczny zastęp bojowników, skupiających się pod hasłem demokratycznem dla odporu przeciw najazdowi zwycięskiemu antysemitów.

Czynnik ten przechylał już nieraz szalę zwycięstwa na stronę postępu, stawiając do pewnego stopnia tamę zapędom i zakusom reakcyi, a i teraz żydzi wiedeńscy, nie omamieni urojeniami i fanatyzmem narodowo-żydowskim — walczą w szeregach demokratycznych przeciw rzeszom Luegera.

Szczególnie namiętną i zapalczywą będzie walka w dwu dzielnicach miasta (pierwszej i drugiej), gdzie żydzi wśród obecnych stosunków, w razie solidarnej akcyi, spowodować mogą zdobycie tych mandatów na rzecz demokratycznych kandydatów przeciw reakcyonistom chrześciańsko-socyalnym.

Temczasem zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że wśród żydów wiedeńskich, fanatyzm separastyczny, ruch syoński, na wskroś reakcyjny i przeciwny wszelkim ideom postępu, pójdzie w usługi reakcyi chrześciańsko-socyalnej — na szkodę idei demokratycznej.

Fakt smutny, lecz rzeczywisty — sojusz wszelkiej reakcyi — syonistów i chrześciańskich socyałów — choć nie utrwalony żadnym dokumentem, istnieje faktycznie, siłą pokrewieństwa programów, siłą dążności do jednych celów.

Sojusz ten już obecnie pociąga za sobą pozytywne szkodliwe skutki, ujawnia się w konkretnych faktach.

W dzielnicy „Leopoldstadt" we Wiedniu stawiają syoniści swojego kandydata, a kandydatura ta musi spowodować upadek demokratycznego kandydata dra Offnera. Ta sama konstelacya wyborcza powtarza się także w drugim okręgu wyborczym m. Wiednia — (Quaiviertel) — gdzie kandydatura syonisty

doprowadzi do upadku kandydata demokratycznego przeciw antysemicie.

Upadek nastąpi nie tyle z powodu ubytku głosów, które urwać zdoła kandydat syoński, ile głównie z powodu rozterki w obozie i tak słabym, do którego skupieni i potężni antysemici — przypuszczą atak po ataku.

Ale rozwichrzeni i zacietrzewieni syoniści głusi są i ślepi na to wszystko!

Bez wszelkiej nadziei zwycięstwa — robią wszystko, co tylko jawnym wrogom żydowstwa zwycięstwo zapewnić może — zaś u tych resztek ludności chrześcijańskiej, demokratycznej — wywołują słuszny żal i rozgoryczenie, któremu w tak silnych i pełnych godności słowach dał wyraz jeden z przywódców wiedeńskiej demokracyi radca dworu Hock, przepowiadając, że to postępowanie syonistów zapędzić musi nawet żywioły dla żydów najprzychylniejsze do obozu antysemickiego.

Ale co oni sobie z tego robią!

Przecież żaden agitator za polityczne szkody, choćby najstraszniejsze, nie jest odpowiedzialnym, więc mnożyć może zbrodnie dowolnie.

Oby tylko ludność żydowska nie musiała odczuć na swej skórze skutków tej zbrodniczej działalności! *His.*

Dzieci a wybory.

Do rzeczy, o których się filozofom nie śniło, należy obok wielu innych niezawodnie także polityka dzieci.

Uchwycona w poprzednim numerze ze strony humorystycznej kwestya wciągania młodzieży szkolnej do pracy, już nie tylko „czysto ideowej“, ale do roboty wprost partyjnej i to w najwstrętniejszej jej formie agitacyi wyborczej, wykazuje poza komicznym momentem także pierwiastki nader poważne, które muszą wywołać bardzo smutne refleksye na temat wpływów i prądów, jakim znaczna część naszej młodzieży w ostatnich czasach ulega. A tem smutniejsze są dla nas te refleksye, iż nic dotychczas nie zrobiono dla usunięcia lub przynajmniej sparaliżowania tych zgubnych ze wszech miar wpływów, pomimo że cała poważnie myśląca część społeczeństwa czuje i zdaje sobie niezawodnie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa, stąd grożącego.

*

Ów znamienny zwrot, jaki w ostatnich czasach zaznaczył się w rozwoju ruchu syońskiego, a uwydatnił się w tem, że „idea palestyńska“ musiała ustąpić miejsca „polityce krajowej“, nie mógł pozostać i nie pozostał też bez wpływu na stanowisko młodzieży w tym ruchu.

W chwili, gdy już zwodniczemi mamidłami „udzielnego państwa żydowskiego“ lub samoistnej narodowości do tego stopnia opanowano młode, bezkrytyczne umysły, iż niemi niepodzielnie rozporządzano, pomyśleli przywódcy ruchu o zastąpieniu tych starych, wyrzępolonych haseł palestyńskich czemś nowem, coby znów na pewien czas zaprzątnęło młode, zapalne umysły, ale równocześnie już i służyło bezpośrednio celom partyi.

Szukano i znaleziono, bo w środkach nie przebierano.

Z jednej strony wciskana gwałtem w ręce młodych studencików prasa partyjna, przez zjadliwe artykuły, ziejące nienawiścią do wszystkiego, co nie stoi pod komendą pp. Standów itp., z drugiej zaś krzykliwe dysputy, w które znów przemocą wciąga się młodzież, a w których miota się oszczerstwa i obelgi na nieprzychylne partyi osobistości, wszczepiają powoli, ale systematycznie w czyste dusze młodzieży przeważnie szkolnej i to z wyższych klas jad nietolerancyi a nawet nienawiści partyjnej, rzucając hasła bojkotowania i zwalczania przeciwników, nie tylko tych małych ze szkolnej ławki — ale także tych wielkich, stojących na czele żydowstwa, którzy ciesząc się wielką popularnością, przeszkadzają luminarzom partyi w uchwyceniu steru spraw żydowskich.

Słucha młodzież tych obłudnych apelów, dekorowanych suto a zręcznie draperyami oburzenia za krzywdy ludu, przejmuje się niemi, powtarza je drugim i tak bezwiednie ale stopniowo daje się wciągać w wir roboty agitacyjnej.

Bo i tu przebiegli i przewrotni inicyatorowie tej polityki dziecinnej zaczynają od rzeczy tak niewinnej, jak zajęcie młodzieży zbieraniem „centów“ na bursy żydowskie, skąd stopniowo przechodzi się przez etapy zbierania „szekli“ na fundusz narodowy, przydzielania funkcyi listonoszy życzeń noworocznych na rzecz tegoż funduszu, narzucania roli portyerów i bileterow na wykładach Toyenbehali, nawet ekspedytorów, kolporterów „Wchodu“, „Tagblattu“, odezw wyborczych i t. p. wreszcie inkasentów funduszu wyborczego — aż kończy się na wciąganiu do tłumnego udziału w demonstracyach ulicznych lub jawnej najzagorzalszej agitacyi wyborczej, prowadzonej z fanatyczną zaciętością, na jaką tylko młode niewyrobione umysły zdobyć się mogą. Wszystko to zręcznie podsuwane młodym adeptom jako ich własny pomysł, jako ich własna inicyatywa, wywołuje w rezultacie efekty, którychby się sami aranżerowie niezawodnie przestraszyli, gdyby byli w stanie patrzeć na sprawę objektywnie i oceniać bezstronnie skutki swych działań.

Degeneracya ducha przez ciągłe jednostronne wysilanie umysłu nad odkryciem nowych sposobów i pól agitacyi przy równoczesnem zupełnem zwykle zaniedbaniu nauki szkolnej, spustoszenie moralne przez ciągłe tarzanie się i pławienie w gehennie wyborczej z wszystkimi jej akcesoryami: teroryzmem, przekupstwem itd., spaczenie pojęć etycznych przez podeptanie i zaparcie się „dla sprawy“ nawet węzłów krwi —

Żydzi w dobie obecnej.

(W. Feldman: „Stronnictwa i programy polityczne w Galicyi 1846—1906“. T. II. rozdz. VIII.: „Żydzi“.)

I.

Jeśli z zapatrywaniami autora „Stronnictw politycznych“ niejednokrotnie trudno się zgodzić ze względu na partyjny zbyt często kąt widzenia, to w odniesieniu do kwestyi żydowskiej w Galicyi ostatnich lat pięćdziesięciu podaje autor bardzo trafne i cenne spostrzeżenia.

Dla nas są przedewszystkiem charakterystyczne poglądy autora na asymilacyę i jej wrogów, które — z pewnemi zastrzeżeniami — zgodne są z naszemi.

Ze względu na dobitną i na bardzo realnych danych opartą charakterystykę myśli asymilacyjnej chwili obecnej, nie od rzeczy będzie podać parę ważniejszych spostrzeżeń autora.

„Asymilacya ani jako ideał, ani jako praktyka życiowa wcale nie zginęła — przeciwnie, w ostatnich kilkunastu latach najsilniej zwalczana, wielkie zrobiła postępy. Asymilacya żydów z otaczającem ich środowiskiem nie jest bowiem czemś wyrozumowanem i sztucznem — jestto proces żywiołowy, niezależny od woli jednostek, w pewnych warunkach kulturalnych i społecznych odbywający się z psychologiczną koniecznością“.

Fakt powyższy konstatuje trafnie autor podstawie przejawów kulturalnych i ekonomicznych czasów najnowszych.

Akcentuje przedewszystkiem ruch umysłowy wśród żydów, oparty na kulturze polskiej:

Oto „dzisiaj w całej Galicyi, szczególnie zachodniej, język polski jest w klasie średniej językiem domowym, literatura i sztuka polska mają wśród inteligencyi żydowskiej gorących miłośników. We wschodniej Galicyi wśród starszej generacyi utrzymała się niemieczczyzna, ale na wymarciu; w przełożeństwach gmin wyznaniowych, spoczywających jeszcze w rękach starszych, urzędowym jest język polski“.

Słusznie sądzi autor, że w takich zewnętrznych faktach kryje się w głębi więcej, niż przeciwnicy chcieliby przyznać, wspólności kulturalnej i asymilacyi duchowej.

Oto bardzo ważny moment, walny dowód konieczności asymilacyi w warunkach odpowiednich.

Trzydzieści zaledwie lat życia polskiego wśród równouprawnienia — niejednokrotnie tylko formalnego — a całe życie umysłowe inteligentnych warstw żydowskich wykwitło na kulturze polskiej.

Że wielkie masy żydów stoją jeszcze wobec tych prądów indyferentnie, to nie może dziwić, ani negować koniecznego procesu asymilacyi, boć efekt lat trzydziestu, tak znikomego w odniesieniu do wszelkich ewolucyi społecznych, aż nadto wymownie dowodzi historycznej konieczności zupełnego zespolenia żydów ze środowiskiem, opartem na nowożytnych zasadach.

To też dodaje autor: „Asymilacya odbywa się żywiołowo i każdy znający stosunki, wie, że w wyobrażeniach i życiu żydów galicyjskich gruntowna zaszła zmiana. Jeszcze lat temu dwadzieścia dwa autor był w swojem mieście rodzinnym bity za słowa polskie wyrzeczone w bożnicy; lat te-

oto są skutki tej niebezpiecznej gry, w jaką obecnie wciągnięto młodzież.

A symptomata tej choroby agitacyjnej, coraz są częstsze, coraz wyrazistsze. Głośny z wyborów brodzkich, (skwapliwie zresztą przez samych syonistów jako wzór godny naśladowania kolportowany) wypadek groźby popełnienia samobójstwa przez pewnego ucznia VI. kl., w razie gdyby ojciec oddał głos niesyońskiemu kandydatowi, wielokrotnie skonstatowane wówczas fakty kradzieży legitymacyi wyborczych przez dzieci „ogarnięte ruchem“, wreszcie ostatnie hymny pochwalne „oficyalnej“ prasy na cześć dziecinnych zwolenników rabina Braudego — wykluczają absolutnie wszelką wątpliwość co do tego, iż robota deprawacyi młodych dusz prowadzona jest świadomie, planowo i systematycznie przez tych lub dla tych, którzy postanowili za każdą cenę zaspokoić swe mandatowe apetyty, choćby to miało nastąpić kosztem całych dziesiątek zwichniętych egzystencyi. *El...*

Duma a kwestya żydowska.

W ciągu paru tygodni, które upłynęły od chwili otwarcia Dumy, polityczna fizyognomia nowego przedstawicielstwa rosyjskiego zarysowuje się coraz wyraźniej.

Okazuje się, że nietylko lewica, lecz i prawica powoli różniczkuje się — stosownie do stopnia i odcienia prawomyślności swych członków. Tak np. ostatnio utworzyła się nowa grupa, t. zw. ludowe konstytucyjne centrum, grupa, aczkolwiek należąca do prawicy, lecz w kwestyi żydowskiej domagająca się zniesienia strefy osiedlenia. I jakkolwiek grupa żądanie to motywuje w sposób dość dziwaczny, a mianowicie potrzebą rozłożenia równomiernie na całą ludność „ciężaru (!) współżycia z żydami“, to jednak w żądaniu tem widzimy pocieszające zjawisko. Świadczy ono bowiem, że hasło równouprawnienia żydów stało się dla przedstawicieli narodu tak dalece popularnem, że nawet jawni antysemici nie mają odwagi oprzeć się mu i akceptują *nolens volens*, starając się jedynie zatrzeć wrażenie swego ustępstwa antysemickiemi formułkami. Wziąwszy więc pod uwagę, że również i październikowcy uznają w zasadzie równouprawnienie żydów, dojdziemy do wniosku, że podczas rozpraw nad kwestyą tą w Dumie, projekt zniesienia ciążących nad ludnością żydowską ograniczeń prawnych i administracyjnych, nie napotka zbyt silnej opozycyi nawet ze strony prawicy.

O wiele mniej wyraźnem i określonem jest stanowisuo rządu rosyjskiego w kwestyi żydowskiej. W obecnej chwili, kiedy cała działalność rządu skierowana jest ku ustanowieniu pewnego *modus vivendi* między rządem a Dumą, kiedy z drugiej strony stosunek między ministeryum Stołypina a przedstawicielstwem jest dość naprężony i lada powód może wystarczyć do wywołania konfliktu, pogrom byłby dla rządu nader niedogodnym, chociażby dlatego, że powołałby znów na porządek dzienny sprawę siedlecką, odeską i wiele innych. Tem jedynie tłómaczy się stanowczość władz centralnych w przeciwdziałaniu zakusom czarnych secin — wywołania pogromów w różnych miejscowościach państwa i zdaniem naszem wyciągać stąd wnioski o życzliwości rządu względem żydów — byłoby nieuzasadnionym optymizmem. Przeciwnie liczne zjawiska i fakty świadczą, że stanowisko sfer rządzących jest podawnemu wyraźnie nieprzychylne żydom. Tak np. ostatni komunikat w sprawie wybryków „związku rosyjskiego narodu“ w Odesie, wymowniej niż wszelkie deklaracye dowodzi, że w przekonaniu rządu i dziś jak dotychczas *c'est le lapin qui a commencé*. Z drugiej strony administracyjne rozporządzenia ostatniej doby, jakkolwiek napozór nieznaczne, jasno wykazują, że rząd z własnej inicyatywy nie zamierza poczynić żadnych ulg w dotychczasowem położeniu żydów, lecz że przeciwnie będzie on przestrzegał z całą ścisłością stosowania przepisanych przez prawo zakazów i ograniczeń. Jako jeden z licznych przykładów przytoczyć możemy odmowną odpowiedź, jaką otrzymali od ministra spraw wewnętrznych żydzi-aktorzy na prośbę pozwolenia im na czasowy pobyt w Moskwie celem wzięcia udziału w zjeździe aktorów. Pozornie drobny ten fakt świadczy jednak o tendencyi rządu zachowania w swej mocy wszystkich dotyczących żydów ograniczeń.

Podobnym aktem, świadczącym o stanowisku rządu, jest ogłoszone ostatnimi dniami wydalenie z Peterśburga znanego literata, Szaloma Ascha, autora granego na scenach niemieckich z wielkiem powodzeniem dramatu „Bóg Zemsty“, z tego jedynie powodu, że jest żydem.

Jak więc widzimy, nie można spodziewać się, by rząd z własnej inicyatywy uczynił coś celem złagodzenia, nietylko zniesienia stosowanych do ludności żydowskiej ograniczeń. Jedyną nadzieją pozostaje Duma i tu sprawa wydaje się wygraną. Nie mówiąc już bowiem o postępowych partyach Dumy, stanowiących trzy czwarte ogółu posłów, nawet część prawicy, jak powiedzieliśmy wyżej, nie będzie opierała się żądaniu zrównania żydów w prawach z pozostałą ludnością państwa. Wprawdzie członkowie skrajnej prawicy, Kruszewan, Puryszkiewicz i inni — sądzą przeciwnie, że właśnie podczas rozpraw nad kwestyą żydowską uda im się przeciągnąć na swoją stronę i zgrupować przeciw żydom nietylko całą prawicę, lecz i część lewicy, a mianowicie włościan, zdaniem ich żydom nieprzychylnych, ale jak wiadomo, pp. Kruszewan i jego sojusznicy posiadają niezaprzeczalną kompetencyę jedynie w kwestyi organizacyi pogromów, w polityce zaś, a w szczególe w dziedzinie przewidywań politycznych, spotyka ich zazwyczaj najokropniejsze *fiasco*, które — nie wątpimy — nie opuści ich tym razem.

Zasadniczą jednak dla żydów w Rosyi jest nietylko kwestya, co Duma chce dla nich uczynić, bo w takim razie w krótkim

---

mu trzynaście spadła nań ze strony jednego z rabinów klątwa za założenie z ramienia fundacyi bar. Hirscha polskiej szkoły ludowej“.

Niemniej zadziwiające spostrzeżenia podaje autor w odniesieniu do asymilacyi ekonomicznej.

Oto ciekawsze daty, odnoszące się do udziału żydów w poszczególnych gałęziach gospodarstwa krajowego:

Wyroby z ołowiu, cynku, złota, srebra etc. na 676 katol. 320 żydów. Wyrób maszyn, narzędzi i instrumentów na 824 katol. 146 żydów. Przemysł chemiczny 136 żydów na 842 katol. Przemysł poligraficzny 169 żydów na 822. Przemysł skórzany i papiernictwo 200 na 788. Wyrób artykułów spożywczych 396 na 596. Wyrób odzieży 249 na 745. Handel pieniężny i asekuracye 298 na 638 etc. etc.

Cyfry te obok innych, wykazujących udział choć mniejszy żydów we wszystkich gałęziach życia społecznego, dowodzą zupełnej asymilacyi ekonomicznej, która w połączeniu z wzrastającą asymilacyą kulturalną daje chyba dostateczną podstawę i nadzieję najżywszego rozkwitu pracy polskiej wśród ludu żydowskiego w tej części Polski.

Pracę tę w chwili obecnej przedstawia autor dość pobieżnie. Omówiwszy działalność w tym kierunku w latach osiemdziesiątych „Przymierza braci“ i „Ojczyzny“ — przechodzi do dni dzisiejszych, w których na pierwszym planie pracy asymilacyjnej stoi Koło T. S. L. im. B. Goldmana.

Akcyę tej instytucyi charakteryzuje autor niezwykle trafnie i nie bez zabarwienia partyjnego.

Przedewszystkiem wobec twierdzenia autora, że propaganda asymilacyjna ożywiła się na nowo ze strony przedstawicieli „starej asymilacyi“ w formie założenia Koła im. Goldmana — stwierdzić należy, że ruch ten zapoczątkowała młodzież.

Obecny ruch oświatowy na niwie polskiej, poparty przez przedstawicieli „starej asymilacyi“ jest w swej istocie ruchem młodzieży i to młodzieży obu wyznań. I właśnie dlatego tkwią w tej propagandzie pierwiastki idealizmu na tle wszechstronnej pracy oświatowej wśród ludności żydowskiej.

Ta praca oświatowa, jako najidealniejsza, najczystsza forma pracy asymilacyjnej nie znalazła u autora — zapewne z powodu nieznajomości lokalnych stosunków — należnego uznania.

Niezwykły w krótkim czasie rozwój działalności Koła T. S. L. im. B. Goldmana wróży jej najlepszą żywotność, co zresztą przyznaje autor, nie mogąc jednak równocześnie powstrzymać partyjnej alluzyi pod adresem niecieszącego się jego sympatyą stronnictwa, którego młodzież obu wyznań rzeczywiście z całym zapałem pierwsza podjęła sztandar oświaty wśród żydów w łonie Tow. Szkoły Ludowej.

Obszernie — nie wszędzie jednak trafnie — traktuje autor o syonizmie i jego taktyce. Nie uwzględniając oczywista jeszcze (1906) stosunków najnowszych dni, które tak niedwuznacznie charakteryzują mandatowych „ideowców“, niedocenia autor niejednokrotnie i moralnej i społecznej ich „wartości“.

O tem parę słów w następnym numerze.

A. K.

czasie uzyskaliby równouprawnienie, lecz również, co może ona uczynić, innemi słowy, czy będzie ona w stanie przemódz opór sfer rządowych i zniewolić je do ustępstw w kwestyi żydowskiej. I tu raz jeszcze powtórzyć należy: brak danych, aby módz stanowczo orzec, czy sfery te w kwestyi żydowskiej okażą się nieprzejednanymi, czy zgodzą się poczynić pewne ustępstwa, czy też ustąpią całkowicie.

*

Kwestya żydowska w Dumie przybrała w poprzednim tygodniu konkretniejszy charakter. Omawianą była obszernie na zebraniach lewicy. Wśród partyi lewicy istnieją co do taktyki, jaką stosować należy w sprawie żydowskiej, dwa prądy. Ostrożniejsi członkowie lewicy utrzymują, że wobec „wybuchowych“ właściwości kwestyi żydowskiej, rozpatrywanie jej w Dumie należy odłożyć do czasu, kiedy pozycya Dumy będzie tak dalece silna i ustaloną, że „rozsadzić“ jej nie zdołają nawet najbardziej „wybuchowe“ kwestye. Tak zdaniem ich postąpić należy zarówno w interesie Dumy, — aby nie dawać powodu do jej rozwiązania, jak i w interesie społeczeństwa rozyjskiego, dla którego kwestya istnienia Dumy jest kwestyą życia i śmierci, jak wreszcie i w interesie samych żydow, którzy tylko zyskać mogą na tej zwłoce, gdyż silna i ustalona Duma łatwiej przeprowadzi swą wolę i da im równouprawnienie, niż dzisiejsza — słaba i stawiająca pierwsze swe kroki.

Inni, bardzo krewkiego temperamentu, utrzymują, że przeciwnie, kwestyę żydowską rozwiązać należy jaknajprędzej, nie licząc się z żadnymi względami oportunizmu, gdyż jeżeli kwestya ta posiada „wybuchowe własności“ i wywołać może rozwiązanie Dumy, to nie jest ona jedyną kwestyą, posiadającą takie własności, a ponieważ uniknąć rozpatrywania wszystkich tych kwestyi nie można, nie ma żadnej racyi, aby usuwać kwestyę żydowską na dalszy plan. Przeciwnie tę właśnie sprawę rozstrzygnąć należy przed innemi, jest ona bowiem najmniej skomplikowaną, najlepiej zbadaną i nie wymaga tych przedwczesnych studyów, co inne kwestye, jako to kwestya agrarna lub narodowościowa. Kwestya żydowska rozwiązuje się w sposób nader prosty — przez zniesienie ciążących dotychczas nad ludnością żydowską ograniczeń; z tem rozwiązaniem jej zwlekać nie ma celu, ani potrzeby.

*

Do powyższego stanu rzeczy dodaje warsz. „Izraelita“ następujące uwagi:

Dodać możemy, że o ile wnosić można z częściowych wiadomości, które przedostały się z posiedzeń członków lewicy na zewnątrz, pierwszy pogląd zdaje się wśród nich przeważać. Naszem jednak zdaniem pogląd ten jest zgoła mylnym. My nie widzimy, co zyskać mogą żydzi na zwlekaniu z rozstrzygnięciem ich położenia. Jeżeli bowiem dziś Duma nie posiada jeszcze dostatecznej powagi, aby przeprowadzić swą wolę, to któż może nam zaręczyć, że z czasem powagę tę ona uzyska? A w takim razie trzebaby rozprawy nad kwestyą żydowską odkładać bez końca w oczekiwaniu owej szczęśliwej chwili, kiedy Duma uzyska całą pełnię władzy prawodawczej. W tych warunkach może się zdarzyć, że Duma zostanie rozwiązaną, albo ukończy swą sesyę, zanim zdąży przystąpić do rozstrzygnięcia sprawy położenia żydów; podobny fakt byłby dla nas płodną w następstwa klęską. Byłoby to rodzajem milczącego usankcyonowania dotychczasowej polityki względem żydów, atutem w ręku reakcyi, która mogłaby nie bez pozorów słuszności utrzymywać, że naród i jego przedstawiciele w zupełności uznają potrzebę ograniczenia praw żydów. Oto jedyne skutki, jakie przynieść może zbyt ostrożna dyplomacya i zbyt „realna“ polityka.

Nie wiemy, niestety, jakiem było podczas narad lewicy stanowisko nielicznych posłów-żydów, sądzimy jednak, że obowiązkiem ich było i jest zaprotestować przeciw wszelkiemu oportunizmowi w kwestyi żydowskiej i domagać się niezwłocznego wymierzenia sprawiedliwości sześciu milionom uciśnionych obywateli.

Z biologii i patologii żydów[1]).

W ciągu długich swych dziejów rasa żydowska nabyła całego szeregu właściwości biologicznych, które dają się ułożyć bilansowo i, dodajmy odrazu, z przewagą po stronie *ma*, czyli na jej korzyść.

Przed wzięciem pod obrady bilu o ograniczeniu imigracyi do Anglii, przeprowadzono tam ankietę i oto radca sanitarny dr. Forster Murphy, wygłosił o sprawie tej następujące zdanie: „Cyfra obcych żydów w Sterny, do którego to okręgu należą gęsto zaludnione przedmieścia: St. Georgis, Whitechapel, Simehousn i Mije und Olt Town, wzrosła od 1892 r. z 11,3% do 18,2, gdy cyfra śmiertelności spadła z 25‰ na 23‰. Śmiertelność dzieci w Londynie wzmogła się naogół lecz zmniejszyła się w okręgu wspomnionym“. Dr. Murphy okoliczność powyższą przypisuje wyłącznie umiarkowanemu trybowi życia przybyszów, brakowi alkoholizmu i troskliwemu pielęgnowaniu potomstwa. Zdanie to bezstronne zasługuje dlatego głównie na uwagę, że dotyczy ludności żyjącej w jak najgorszych warunkach ekonomicznych (głośny „potny system“ pracy).

Dr. J. Silvagni pisze w r. 1902 w „Rivista critica di Clinica Medica“: „Żydzi wszędzie wykazują dłuższy wiek przeciętny aniżeli reszta ludności. W Budapeszcie wynosi on u chrześcian 26, u żydów 37 lat, w Londynie 36 i 49. Stosunek taki istnieje wszędzie, nawet w Rumunii, pomimo tamtejszej nędzy żydowskiej. Nizka cyfra śmiertelności żydów zależna jest od nizkiej cyfry śmiertelności dzieci, lecz z drugiej strony dłuższy wiek tychże jest wynikiem większej odporności względem zakaźnych chorób, dziesiątkujących ludność, jako to: gruźlica, zapalenie płuc, tyfus, malarya. Dobroczynny wpływ wywiera wstrzemięźliwość alkoholiczna, mniejsze rozpowszechnienie syfilisu, troskliwszy wybór potraw, a także surowo przestrzegany odpoczynek sobotni.

Co się tyczy wieku, to według Neufville'a w Frankfurcie n. M. przeciętny wiek żydów wynosi 48 lat 9 mies., chrześcian zaś 36 lat i 11 mies. W Berlinie w roku 1895 osiągnęło 50 rok życia 15,7 proc. ogółu żydów, natomiast chrześcian tylko 12,4 proc.; rok 60 życia miało 7,3 proc. żydów i 5,5 proc. chrześcian; rok wreszcie 70 żydów 2,6 proc. a chrześcian 1.8 proc. W dziele ogłoszonem w r. 1899 Ripley porównuje siły żywotne żydów i innych narodowości w Massachusetts i dochodzi do wniosku, że z 100 dzieci żydowskich połowa przekracza wiek 70-letni, gdy z 100 dzieci chrześcijańskich połowa umiera przed 47 rokiem życia.

Najlepsze wskazówki co do długowieczności dają, według d-ra Reibmeiera, towarzystwa ubezpieczeń na życie. Żydzi, nietylko majętniejsi, ale nawet żyjący w gorszych warunkach, należą do najbardziej poszukiwanej klienteli tych towarzystw. Według amerykańskiego cenzusu z r. 1890 widoki życiowe dziecka w chwili urodzenia t. j. „Expectative of Life“ wynoszą w rodzinach żydowskich 57 lat, w angielskich i innych 41.

W przytoczonym wyżej artykule Hoppe stwierdza większą odporność żydów wobec chorób. Stosuje się to nietylko do czasów nowszych, lecz także do wieków dawniejszych, że wskażemy dla przykładu zarazę morową 1348 r., która tyle ofiar pochłonęła, a żydów względnie oszczędzała. Według Cohna w 1856—65 na 1,000 wypadków śmierci wskutek ospy w Poznaniu przypadało katolików 31, protest. 21, żydów 9; wskutek gorączki tyfusowej — katolików 59, protestantów 75, żydów 67; na gruźlicę katolików 189, protest. 156, żydów 138. Godnem uwagi jest to, że gruźlica mniej dotyka żydów, nawet niezależnie od skali dobrobytu, albowiem w trzech najbiedniejszych okręgach N. Jorku, gdzie żydzi-nędzarze żyją w skupieniu, śmiertelność żydów wskutek tej najstraszniejszej plagi ludzkości jest mniejsza stosunkowo, aniżeli u pozostałej części ludzkości.

Dr. Fischberg (N. Jork) badał szczegółowo sprawę gruźlicy u żydów. Pomimo istnienia u żydów amerykańskich i afrykańskich całego szeregu warunków nieprzychylnych zdrowiu, a sprzyjających natomiast rozwojowi gruźlicy (niedostateczne pożywienie, złe powietrze, brak światła i t. d.) stan gruźlicy przedstawia się jak następuje: W N. Jorku zmarło w ostatnich 6-ciu latach z po-

[1]) Wedle rozprawy d-ra Leona Sofera w „Zeitschrift für Demographie und Statistik der Juden“ (r, 1906).

między przybyszów na 100,000 osobników: 645,73 irlandczyków a tylko 98,21 żydów rosyjskich. W Tunisie na 1,000 wypadków śmierci było gruźlicy: śród europejczyków 5,13, Arabów 11,3, żydów zaś 1,24. Fischberg uważa małą skłonność tuberkuliczną żydów za właściwość rasową.

Dr. Szczepotjew pisze w „Wraczu" (1900 r. Nr. 8) o gruźlicy płuc w armii rosyjskiej, że na 527 zapisanych wypadków gruźlicy było chrześcian 469, mahometan 37 a żydów 21. Cyfry te dają stosunek 22,3: 1,7: 1, gdy podług narodowości w odpowiednich pułkach było chrześcian 88,82 proc., mahometan 5,79 proc., żydów 5,03 proc. Widać stąd, że gruźlica częściej występuje u żołnierzy chrześcian, najrzadziej u żydów, chociaż ich odżywianie się w Rosyi wiele pozostawia do życzenia.

Jakaż jest przyczyna większej odporności żydów? Dr. Hoppe skłania się ku mniemaniu, że powodu dopatrywać się należy w umiarkowaniu „in alcoholicis"; surowość przepisów rytualnych tamowała wprawdzie przeniesienie gruźlicy przez mięso krów tuberkulicznych, lecz obecnie, po wprowadzeniu ogólnie obowiązującego badania mięsa, okoliczność ta wychodzi na korzyść całej ludności. Życie rodzinne u żydów sprzyja potomstwu i zmniejsza śmiertelność dzieci. Atoli głównym czynnikiem jest umiarkowanie i wstrzemięźliwość. „Wśród wielkiej armii pijaków, napełniającej szpitale nasze, domy dla obłąkanych, przytułki, zakłady poprawcze i więzienia, chyba tylko wyjątkowo napotkać można żyda. Delirium tremens, ostre zatrucie alkoholiczne, samobójstwo wskutek pijaństwa — to rzecz u żydów niesłyszana". Alkohol działa też zgubnie w kierunku zmniejszenia odporności względem chorób zakaźnych, (cholera, pneumonia, gruźlica), wywołuje również cierpienia serca, wątroby, nerek. Alkoholizm rodziców wpływa na stan potomstwa: brakowi alkoholizacyi przypisuje dr. Woppe mniejszą śmiertelność dzieci żydowskich. Według Bungego alkoholizm rodziców wywołuje u córek brak pokarmu w okresie macierzyństwa, gdy u żydówek karmienie własną piersią jest rzeczą normalną, a pokarm matczyny jest dla dzieci najbardziej pożądany i niczem zastąpiony być nie może.

Zauważyć atoli należy, że w ostatnich czasach zamożniejsze sfery żydowskie zaczęły hołdować alkoholizmowi, skutkiem czego tracą one poniekąd przewagę biologiczną. Tak np. wykazuje Billings, że śmiertelność żydów w Ameryce w ostatnich czasach wzrasta. Gdy u przybyszów cyfra śmiertelności na 10,000 wynosi tylko 761, podniosła się ona u ludzi urodzonych już w Ameryce na 961. O ile dawniej paraliż rzadki był u żydów, obecnie wzrasta ilościowo śród ludności żydowskiej wielkomiejskiej. Hirschl znalazł w Wiedniu między 200 paralitykami 40 żydów; podobny stosunek znalazł Beadle w zakładzie dla obłąkanych „Colney Gatch" w Londynie. Dr. Hoppe łączy okoliczność tę z wzrastającym alkoholizmem i skutkiem niego częściej nabywaną chorobą lues.

Natomiast dr. Reibmeier główną przyczynę większej odporności żydów względem chorób zakaźnych upatruje w tem, że w ciągu długich swych dziejów nabyli oni sił uodporniających, które utrzymały i wzmocniły się dzięki doborowi naturalnemu. W Egipcie, w Palestynie przetrzymali oni zwycięzko cały szereg chorób zakaźnych, a ponieważ rasa pozostawała stosunkowo prawie czysta, odporność potęgowała się wciąż i stała się następnie puklerzem przeciwko późniejszym epidemiom azyatyckiego pochodzenia (zaraza morowa w wiekach średnich), chociaż warunki hygieniczne ghetta były najlepszym epidemii sprzymierzeńcem. Zjawiła się jednak choroba, przeciwko której jeszcze dotąd nie walczyli, była to cholera. Tu nic nie odziedziczyli po przodkach, i oto słyszymy, że więcej, a w każdym razie nie mniej ucierpieli aniżeli reszta ludności. Lecz i tu twierdzić można, że wskutek doboru żydzi prędzej nabędą odporności odpowiedniej po kilku epidemiach, aniżeli inne warstwy ludności, gdzie odbywa się ciągła *panmixia* i osłabienie skutkiem tego nabytej odporności. (Zdanie to znajduje poniekąd potwierdzenie w szczegółach, przytoczonych przez Tornaya o epidemii cholery w r. 1851 w Budapeszcie; śmiertelność chrześcian wynosiła tam 18,5 proc., żydów zaś 2,5 proc.)

(Dok. nast.). *Z J.*

PRZEGLĄD PRASY.

Wiadomo z doniesień dzienników o przewrotach, jakie dokonały się w ciągu ostatnich czasów w zapatrywaniach osobistości, sprawujących rządy miasta Krakowa. Szereg najpoważniejszych radców z prezydentem miasta drem Leo na czele stanął na gruncie demokratycznym, zrywając tem samem węzły ze zwartą większością konserwatywną. Nie wchodząc wcale w to, jakie pobudki kierowały „secesyonistami" i nie przesądzając szczerości akcesu ich do stronnictw postępu, uwględnić pragniemy jeno ewentualne korzyści, które ludność żydowska Krakowa z tego nowego ukształtowania się stosunków odnieść może. Nad tą sprawą zastanawia się w obszernym wywodzie, zatytułowanym „Metamorfozy polityczne w Krakowie", organ żydowskiej partyi demokratycznej „Tygodnik", wskazując na szereg niewłaściwości w postępowaniu dotychczasowych sfer rządzących wobec ludności żydowskiej i stawiając życzenia wielce uzasadnione. Nawiązując do przeprowadzonej niedawno dyskusyi budżetowej krakowskiej pisze „Tygodnik":

Dotkniemy tu sprawy cechów i nauczycieli ludowych, na które wreszcie prezydent odpowiedział i sprawę urzędowej agitacyi między robotnikami miejskimi i ściągania ich do chrześcijańsko socyalnych związków.

Co do cechów, to prezydent podał, że właściwie niema wielkiego nieszczęścia, bo tylko jeden cech stolarski jest taki, który nie przyjmuje żydów. P. prezydent zapomniał o tem, że w chwili, kiedy żydzi poczęli tę sprawę poruszać w Radzie miejskiej takimi cechami były stolarski, rzeźnicki i szewski, a do pewnego stopnia także piekarski, a więc najważniejsze cechy w mieście.

Przedtem — przez lat blizko 20 nikt nie posuwał tej sprawy naprzód, bo nasi politycy żydowscy uważali, że lepiej jest nie mówić o tem, zdarzył się tu i ówdzie jakiś majster żydowski, który przez 5 do 6 lat domagał się bezskutecznie, ażeby go przyjąć do cechu. — Magistrat wydawał polecenia, wymierzał kary po 10 K., od których były rekursa po kilka lat trwające i na tem się skończyło...

Dopiero pod wpływem intenzywnych i stanowczych domagań ze strony przedstawicieli postępowych żydów w Radzie miejskiej stosunki uległy nieznacznej zmianie:

Poczęto się zastanawiać nad tymi anormalnymi stosunkami i poczęto szukać sposobów — ażeby ludność żydowską choć trochę uspokoić — a więc niedawno dopiero wprowadzono jakiś modus vivendi co do szewców — co do rzeźników próbowano stworzyć osobny cech rzeźników koszernego mięsa, ale żydzi się temu sprzeciwili, bo obawiają się, że z czasem zabronią im sprzedawać mięso niekoszerne, podczas gdy rzeźnicy chrześcijańscy będą mieli prawo sprzedawać mięso wszelkiego rodzaju — więc żydzi dalej nie są dopuszczeni do cechu rzeźnickiego, a cech rzeźniczy jest właśnie tą ostoją władzy miejskiej — dostarcza on najlepszych sił politycznych partyi rządzącej — dawnej większości — i dlatego to prezydent nie może się zdecydować na użycie jakiejkolwiek energii wobec tego cechu. A więc pomylił się prezydent, jeżeli twierdził, że tylko cech stolarski nie dopuszcza żydów, bo nie dopuszcza ich także cech rzeźniczy, a ogranicza ich cech piekarski. Jeżeli poruszamy tę kwestyę ciągle, to czynimy to nietylko dlatego, że są krzywdzeni dotyczący majstrzy żydowscy, ale czynimy to również dlatego, ażeby raz złamać tę zasadę, że wobec żydów można nieuszanować obowiązujących ustaw i że to uchodzi zupełnie bezkarnie, że poza tem mówi się w superlatywach o konieczności poszanowania dla ustaw, ale wobec żydów gwałci się jawnie ustawy, a władza miejska od lat 20 temu się przypatruje zupełnie bezczynnie, a nawet żydowscy politycy dotąd o te krzywdy się nie upominali z należytym naciskiem.

Odpowiedź prezydenta co do robotników miejskich również nas nie zadowoliła. Prezydent oświadczył, że naczelnicy magistraccy poszli tylko na zgromadzenia robotników miejskich, które się odbyły w lokalu związku chrześcijańsko-socyalnego przy ulicy św. Tomasza, ażeby robotników uspokoić.

Wiadomo, że związek ten wydaje organ, który podjudza przeciw żydom w sposób wprost okrutny, przezywa żydów szarańczą, parchami, tłumaczy robotnikom, że żydzi są największymi nieprzyjaciółmi ludu, największymi wyzyskiwaczami. Sekretarz tego związku organizuje tedy robotników miejskich i ci sami robotnicy, którzy dotąd bezskutecznie upominali się o to, ażeby się z nimi układał naczelnik zarządu miejskiego, i ażeby im podwyższył płacę, ci sami robotnicy wobec protekcyi sekretarza związku chrześcijańsko-socyalnego zyskują tę satysfakcyę, że naczelnik zarządu miejskiego udaje się na te zgromadzenia i że rzeczywiście robotnicy tę nadwyżkę potem otrzymują. Ile razy żądaliśmy podwyżki dla robotników na komisyi gazowej, dyrektor gazowni tłumaczył, że robotnicy są bardzo dobrze płatni, że żądanie podwyżki jest nieuzasadnione, dopiero po zorganizowaniu robotników w związku chrześcijańsko-socyalnym — przekonanie się zmieniło w tym kierunku...

Więc daleko jeszcze mamy do demokracyi, do tej szczerej demokracyi — która uznaje prawo wszystkich warstw do życia, która kieruje się rzeczywiście miłością bliźniego, która żąda usunięcia reakcyi — opierającej swoją władzę na przesądach, na fanatyzmie, na nienawiści.

Wszak te filary dzisiejszego demokratycznego prezydenta pp. Kosubudzki et cons. wnieśli byli do namiestnictwa statut dla izby rękodzielniczej, który

wykluczał żydów — niech więc wykażą te sfery mieszczańskie, że rzeczywiście zrozumiały wreszcie ducha czasu, że ten antysemityzm, który służy za zabawkę dla Wiednia, dla Czech etc. gdzie stosunkowo mało jest żydów, a wiele bogactw, że antysemityzm nie może służyć za podstawę polityki w miastach galicyjskich, gdzie żydzi stanowią $^1/_3$ część ludności — gdzie panuje nędza, gdzie tylko wspólne działanie zgodne może doprowadzić do podniesienia zamożności, do podniesienia oświaty.

Przegląd spraw żydowskich.

Charakterystyczną ocenę postępowania owych jednostek żydowskich, które dla karyery i chleba przyjmują chrzest, oraz stosunków społecznych w państwach, które mimo prawnego uznania równouprawnienia żydów utrudniają i niemożliwiają ludności żydowskiej warunki bytu, znachodzimy w dzienniku niemieckim „Der Badische Landesbote".

W artykule nadzwyczaj rzeczowym przedstawia autor anomalię położenia prawnego żydów w państwie niemieckim. Kończy zaś swe wywody następującym ustępem:

„Opuszczanie posterunku w chwilach niebezpieczeństwa uchodzi zawsze za czyn hańbiący i pogardy godny.... Przez chrzest dana jednostka zwykle kłamie, kłamie w formie uroczystej. Chrzest mający na celu uzyskanie korzyści materyalnych lub towarzyskich, wyciska na danej jednostce piętno pogardy godne.

Państwo zaś, organizacya stojąca na straży obyczajów i moralności, nagradza ów dowód braku wszelkich pierwiastków etyki.

Państwo przyjmuje otwartemi rękami karyerowiczów, udziela sankcyi prawnej fałszowi, kłamstwu i obłudzie.

Dla wszystkich wyznań, dla wszystkich obywateli państwa żądamy faktycznego równouprawnienia!"

*

W Londynie zmarł Dr. Adolf Neubauer, jeden z najwybitniejszych uczonych w dziedzinie judaistyki. Świat uczony poznał w nim wybitny talent, gdy ogłosił w „Journal asiatique", swą pierwszą epokową pracę „Notice sur la Lexicographie Hebräique". Wśród całego szeregu prac opartych na starannem badaniu wydał Dr. Neubauer „Les Rabbins Francais du Commencement du XIV-me Siécle" „Les Acrivains Juifs Francais du XIV-me Siécle'.

*

„Czarna sotnia" syta laurów i wawrzynów wysyła obecnie swych przedstawicieli do Palestyny. Na czele „delegatów" stoi Dr. Dubrowin. Prawdziwi Rosyanie zamierzają rozpocząć na nowo w Rosyi rzezie antyżydowskie — rosyjską wyprawę krzyżową. Do tych świeżych mordów i rzezi, do przelewu krwi niewinnych dzieci, kobiet i starców potrzebna sankcya — błogosławieństwo patryarchy jerozolimskiego. Na podobną brutalność zdobyć się potrafią li tylko apostołowie Kruszewana!

*

Co do zamordowania byłego posła do pierwszej Dumy redaktora Dra Jollosa zachodzą niezbite dowody i fakty, iż nędzny ten mord jest dziełem „związku rosyjskich ludzi".

Zdumiewającą jest bezczelność tych kierowników obecnej polityki rosyjskiej, którzy w sposób odpowiadający ich taktyce starają się przedstawić, iż żydzi sami zamordowali Jollosa — który walczył o ich prawa ludzkie i obywatelskie. Obecną Dumę przedstawiają „Russkoie Snamja" i inne podobne bajury dziennikarskie, jako wykwit żydowskiego rewolucyonizmu. Znowu ta sama krecia i nędzna robota płatnych indywiduów, podłych agitatorów, by wywołać pogromy!

*

Syoniści znaleźli wreszcie w Galicyi odpowiednie i stosowne pole działania, które zapowiada stworzenie silnych podwalin polityki krajowej. Tym nowym posterunkiem, placówką „potężnej idei narodowo żydowskiej" jest „syońskie stowarzyszenie wegetaryanów" a więc separatystycznych zjadaczy knedli i pierogów, „krajowych" polityków, bo konsumentów li tylko galicyjskich kartofli. Złączyli się w towarzystwie „Lo'Tirzach"

W tej działalności, która powinna wystarczyć inicyatywie krewkich młodzieńców i dorosłych kandydatów poselskich, nie napotkają syoniści, herclowscy, czy też terytoryaliści, na żadne przeszkody ze strony innych stronnictw krajowych.

Suum cuique.

*

Stanowisko nieprzychylne, jakie zajęli wyborcy żydowscy wobec byłego posła do Rady państwa, członka partyi młodoczeskiej Brzeznowskiego, spowodowało decydujące sfery partyi, kierujące się sprawiedliwą i bezstronną oceną stosunków ludności żydowskiej, do pominięcia tegoż osoby przy rozdziale okręgów wyborczych.

Poseł ów cieszył się dotychczas wielkiem znaczeniem i wpływem; o ile w kwestyach ogólno politycznych okazywał bezstronny sąd, o tyle wobec żydów zajmował stanowisko wybitnie antysemickie, zwalczał tych, co występywali w sposób godny i taktowny.

*

W procesie białostockim przyznała sama prokuratorya, że skutkiem zeznań świadków potrzebne nowe śledztwo. Świadek Perkawski zeznał, że robotnik Demjan dnia 15. czerwca zr. rozbijał żydom głowy kamieniami. Naczelnik stacyi Czapow doniósł urzędowo, że tysiączna masa żydowskich rewolucyonistów przybyła tam celem wymordowania chrześcijan i wojska, i że żydzi 16. czerwca w nocy dali salwy na dworcu, poczem dopiero wystąpili dragoni i wielu zabili. Żandarm Michan telegrafował do Warszawy 14. czerwca podczas mordów na dworcu, że wszystko dobrze idzie...

*

Prezydent gabinetu Stołypin przyjął deputacyę posłów Dumy z okręgów żydowskich, którzy prosili o zarządzenia celem zapobieżenia grożącym w czasie rosyjskiej Wielkiejnocy pogromom, urządzanym przez czarne sotnie. Stołypin odpowiedział, że wydał surowe zarządzenia zapobiegawcze.

*

Jak donosi „Voss. Ztg." tłumy żydów z Wilna, Mińska i Ekaterynosławia udają się przez Odessę do Palestyny.

Tłumna ta ucieczka pozostaje w związku z groźbami czarnych sotni, które przygotowują rozruchy na czas rosyjskiej Wielkiejnocy.

Z ruchu przedwyborczego.

Kołomyja.

Dnia 20. bm. odbyło się w sali Rady miejskiej żydowskie zgromadzenie wyborców. Obszerna sala była przepełnioną po brzegi, a przebieg obrad był spokojny i poważny. Zagajając zgromadzenie, oświadczył p. Józef Funkenstein w przemówieniu otwartem i szczerem, że nadeszła chwila, w której wyborcy mają rozstrzygnąć, czy chcą walki zaciętej a beznadziejnej, której skutki obliczyć się nie dają, czy też chcą posła, którego przeszłość daje zupełną gwarancyę, że ze skutkiem potrafi bronić interesów kraju i miasta, a przytem będzie intenzywnie działał w kierunku podniesienia materyalnego swoich współwyznawców Przewodniczący naznaczył dalej, że chętnie wysłucha zdania mowców z przeciwnego obozu i da się przekonać, skoro ich argumenta będą słuszne i racyonalne.

Zabiera głos p. Dr. Trachtenberg, który w sposób przekonujący wyłuszczył, że wybór posła poglądów skrajnych lub syonisty, wywoła rozdwojenie w całem społeczeństwie, z którem żyć powinniśmy w zgodzie dla obopólnych interesów. Będąc posłem do parlamentu, miał sposobność przekonać się, że tylko wpływowa osobistość potrafi coś zdziałać dla miasta naszego i współwyznawców naszych. Taką osobistością jest Dr. Kolischer. Gdyby się nawet udało wybrać jako posłów dwóch lub trzech syonistów, to ci, będąc odosobnieni, nietylko nic zdziałać nie potrafią, ale wybór tychże spowoduje rozłam w kraju, który będzie początkiem wielkich klęsk dla całego żydowstwa, bo należy rozważyć, że ludność chrześcijańska, chcąca popierać kandydaturę posła żydowskiego, nie będzie się obojętnie patrzeć, gdyby żydzi zamiast męża powszechnie poważanego, wybrali posłem człowieka o dążnościach separatystycznych, który sam oświadczył, że będzie jedynie popierać interesa żydowskie.

P. Grünes wykazał, że ruch syoński w naszym kraju początkowo wprawdzie pobudził indyferentnych do jawnego przyznawania się do żydowstwa, jednakowoż młodych adeptów swoich, a szczególnie młodzież szkolną, pozbawił religii, gdyż w myśl zasad syonizmu, narodowość powinna wy-

stąpić na plan pierwszy, podczas gdy religia ma odgrywać rolę podrzędną, zbyteczną. Jeżeli ten prąd odniesie zwycięstwo, natenczas prastara religia żydowska poniesie niepowetowaną klęskę, a pamiętać należy, że żydzi przelewali krew za świętą wiarę swoją, nigdy zaś dla narodowości. Syonizm zresztą w krótkim czasie zmienił swój kierunek. Podczas gdy w pierwszych latach zapewniano żydów, że w niedalekiej przyszłości będą w posiadaniu Palestyny, na co się mieli już zgodzić monarchowie Europy, a nawet papież, obecnie syoniści zamierzają stworzyć odrębność żydowską, niejako Palestynę w Galicyi, co musi wywołać krwawą walkę tak z Polakami, jakoteż z Rusinami, którzy nie dopuszczą do tego, by żydzi, jako trzecia narodowość, mieli jakieś aspiracye do wyłącznego posiadania narodowego bodajby tylko niektórych miejscowości w kraju. Tak to ze względów religijnych, jakoteż ze względu na pokój w kraju, obecna działalność syonistów jest szkodliwą, a nawet niebezpieczną.

Następnie zabrał głos p. Dr. Milgram i w wyczerpującym wywodzie, stanąwszy na gruncie bezpartyjnym, wyłuszczył zapatrywanie swe na obecne położenie. Mąż — rzekł Dr. Milgram — którego mamy wybrać posłem, powinien nietylko działać dla dobra państwa, kraju, miasta i wyborców swoich, ale powinien dać gwarancyę, że zdziałać coś potrafi. Takim kandydatem jest tylko Dr. Kolischer, który cieszył się poważaniem całego parlamentu austryackiego. Nie jest sztuką, a nawet jest rzeczą niegodną kandydata na posła walczyć frazesami, których cały tuzin za nic dostanie, ale przyszły poseł powinien — nim wygłasza obietnice — zdać sobie sam sprawę, czy potrafi je dotrzymać.

P. Dr. Hulles oświadczył, że Dr. Kolischer byłby dla niego sympatycznym kandydatem, gdyby stanął przed wyborcami i wytłómaczył im, dlaczego w swej mowie sejmowej dziękował ks. Pastorowi za to, iż tenże uważa żydów także za ludzi.

P. Dr. Milgram zbił ten zarzut, twierdząc, iż się nie godzi wyrywać z obszernej mowy jedno tylko zdanie i je krytykować. Wedle sensu mowy posła Kolischera mieści się w tem zdaniu delikatna ironia, że nareszcie w 20 wieku uważa się za konieczne ogłosić, że żydzi są także ludźmi.

P. Natan Büschel ze stanowiska kupieckiego polecił gorąco kandydaturę Dr. Kolischera, który nietylko skutecznie będzie bronił interesów wyborców, ale będzie chlubą dla miasta, które go posłem obrało.

P. Hersch Bloch, wielce poważny żyd ortodoksyjny, trafnie scharakteryzował obecną działalność syonistów, porównując ich do dziecka, któremu się jakieś mądre słowo udało. Syoniści — wywodził mowca w żargonie — przyczynili się do podniesienia własnej godności u współwyznawców, ale tak jak dziecku, któremu się udało wyrwać się z jakiemś mądrem słowem, powinno się zakazać dalszego paplania, by głupstwa nie palnęło, tak też syoniści powinni zaprzestać obecnej swej agitacyi, bo staje się ona szkodliwą i niebezpieczną dla ogółu żydowstwa.

Wobec tak przekonywujących wywodów licznych mowców, syoniści nie zgłaszali się do głosu, chociaż ich przewodniczący ciągle wzywał, by argumenta przytoczone zbijali, lecz ograniczali się do nieśmiałych wykrzykników, że dotychczasowi posłowie żydowscy rzekomo nic nie zrobili.

Zamykając przeszło 2 godziny trwające zgromadzenie, dziękował przewodniczący za tak liczny współudział i skonstatował z zadowoleniem, że wszyscy obecni przekonali się, że jedyną możliwą kandydaturą, która zadowoli przeważającą większość wyborców, jest kandydatura p. Dr. Kolischera, który w krótkim czasie sam stanie przed wyborcami. *N.*

Brzeżany.

Zielone afisze żargonowe zaprosiły żydowskich wyborców na niedzielę dnia 14. bm. do miejskiej synagogi, w której według zapowiedzi duszpasterz przemyski miał zagrzewać serca „brzeżańskich owieczek żydowskich“ do głosowania na „syonistę“ w miejsce Polaka. Duszpasterz przemyski snadź nie mógł się uporać w sobotę z swojemi owieczkami w Przemyślu, aby zająć się zaraz w niedzielę brzeżańskiemi, to też zamiast oczekiwanego zakonoznawcy wstąpił na mownicę adwokat p. Dr. Zipper, któremu młodzież gimnazyalna utorowała drogę do kazalnicy.

Pomijając, że świątynia, zroszona łzami pobożnych, nie jest forum na zgromadzenia polityczne, a tem mniej miejscem na oklaski młodzieży gimnazyalnej i na mowy agitatorskie, zaczął p. Zipper swą mowę w języku niemieckim, dla większej części mało co zrozumiałym, bo Brzeżany nie leżą na okresach Germanii, ani też nad modrym Dunajem, jeno w kraju polskim, gdzie młodzież i dzieci wyborców lepiej rozumieją po polsku niż po niemiecku.

P. Dr. Zipper, wiedząc, że bajką najlepiej zabawi swoje piękne słuchaczki, które jako „wyborcy urojonego koła syońskiego“ gromadnie na galeryach świątyni się zgromadziły, zagaił swą mowę bajeczką z Midraszu, której atoli — jak się zdaje — sam dobrze nie rozumiał. Gdyby bowiem p. Dr. Zipper głębiej się był zastanowił nad treścią przytoczonej bajeczki „o wieśniaku, wyrzucającym kamienie ze swego gruntu na gościniec“ i nad nauką daną wieśniakowi przez przechodzącego mędrca żydowskiego, poznałby, że wniosek ze słów mędrca wysnuty, opiewałby, że żydzi powinni działać zgodnie z ludnością kraju, w którym żyją, a nie marzyć o „separatyzmie narodowym“ w myśl kilku syonistów.

Syonizm jednak ignoruje logikę i wysnuwa z każdej, choćby do jedności i zgody upominającej opowieści sofizmaty dla siebie i dla swoich marzeń.

Przy końcu swej mowy zapowiedział p. Dr. Zipper uroczyście, że w przyszłą niedzielę pojawi się oczekiwany mędrzec żydowski z nad Sanu i rozwinie dalej jego program syoński, torujący drogę p. Drowi Rapaportowi, który jako kandydat na posła do Rady państwa z łona syonistów jeszcze nie wypowiedział swego „credo“ wobec kilku tutejszych synistów.

I spełniła się obietnica Dra Zippera.

Ogromne afisze obwieściły znowu przybycie duszpasterza przemyskiego na niedzielę, dnia 21. bm. Korzystając z wolnego czasu w dniu powszechnego odpoczynku, pielgrzymowali starzy i młodzi, tudzież płeć piękna do świątyni, aby zobaczyć zbawcę syonistów“ w osobie rabina i zagrzać się iskrami, pryskającemi z mowy ognistej kaznodzieji syońskiego. Ale co było treścią kazania wielebnego rabina? — Te same westchnienia, te same narzekania i te same frazesy, którymi popisał się przed tygodniem p. Dr. Zipper, wydobyły się z piersi kaznodziei z tą różnicą tylko, że je odziewał w szatę talmudyczną. Mowa pana rabina nie miała też większego uroku od mowy p. Dra Zippera, lecz ten niezamierzony skutek wywarła, że inteligencya się nudziła...

Od tych nudów uwolnił ją p. Dr. Malz, który w miejsce zapowiedzianego Dra Felda, ckliwą mową starał się poruszyć zatwardziałe serca słuchaczy dla sprawy syonistycznej i dodać otuchy garsce syonistów brzeżańskich, aby „wytrwali w walce“.

Jeśli dotychczas nieliczne jednostki ulegały mamidłom syońskim — to obecnie, po tych dwóch zebraniach, dosadnie przekonać się mogły, czego się mają spodziewać po komiwojażerach syonizmu, a właściwie, jak mało należy się spodziewać po ludziach, którzy miasto pozytywnych postulatów, realnej polityki, obwożą po kraju patetycznych cyników lub rozpolitykowanych talmudystów.

Czytelnia T. S L. im. B. Goldmana.

Obchód rocznicy konstytucyi 3-go Maja odbędzie się w lokalu Czytelni (ul. Słoneczna 21) w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 7. wieczorem. Na program złożą się: odczyt p. Paszkudzkiego, deklamacya pny Diamantównej, skrzypce solo p. Oberharda i obrazek sceniczny w 1 akcie J. Sedlaczkównej p. t.: „Wróżby“.

Obchód ku czci Elizy Orzeszkowej w Horodence.

Idee braterskiej miłości, głoszone z takiem przejęciem przez Czcigodną Jubilatkę znalazły wreszcie i w naszej zabitej deskami Horodence serdeczny odgłos.

Oto bardzo czynna na polu szerzenia oświaty wśród tutejszej ludności Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana, występuje dnia 28. bm. w sali Sokoła z zakrojonym na wielką skalę wieczorem ku czci Elizy Orzeszkowej. Ruchliwy zarząd Czytelni dokłada wszelkich starań, by uroczystość wypadła wprost imponująco, to też na bardzo obfity zresztą program składają się przemówienia, deklamacye, produkcye skrzypcowe, fortepianowe i chóralne. Atrakcyą wieczoru będzie niezawodnie wystawienie Meira Ezofowicza w przeróbce dramatycznej i obraz z żywych osób.

Wszelkie
monety zagraniczne
kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Lwów, ul. Hetmańska.

„Red Star Line"
(ANTWERPIA) DO AMERYKI
Pierwszorzędne parowce portowe, — wprost bez przeładowania do Nowego Jorku i do Filadelfii, — dobre utrzymanie, — znakomite urządzenia okrętowe, — niskie ceny jazdy.
Wiadomości udziela:
RED STAR LINE
- WŁODZIMIERZ PADLEWSKI -
Lwów, ulica Grodecka l. 89, II. piętro.
obok dworca głównego,

NASZ KRAJ
TYGODNIK ILUSTROWANY, LITERACKI, ARTYSTYCZNY I SPOŁECZNY.
WYCHODZI WE LWOWIE CO SOBOTY POD REDAKCYĄ B. LASKOWNICKIEGO
W FORMIE ZESZYTU OBJĘTOŚCI - - SZEŚĆ ARKUSZY DRUKU. - -
Bogata treść literacka, na którą składają się najznakomitsi w Polsce pisarze. — Artystyczne ilustracye wykonane autotypią na podstawie zdjęć fotograficznych.
Prenumerata we Lwowie i w kraju:
rocznie . . . . 20 koron
półrocznie . . . . . . 10 „
kwartalnie . . . . . . 5 „
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
Lwów, ul. Piekarska 32.
Numera okazowe wysyła się na żądanie.

KAWIARNIA EUROPEJSKA
wyborna kawa
Rendez-vous świata handlowego. — Bilardy najnowszej konstrukcyi Seyfertha.
Posiada paręset gazet
Lokal całą noc otwarty.

Kawiarnia amerykańska
przy ul. Trzeciego Maja l. 11.
CODZIENNIE KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.
Początek o godzinie 9. wieczorem.

Depedance Hotel „Bristol"
I. PIĄTRO
TEATR ROZMAITOŚCI
Występ najlepszych sił artystycznych — codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.
PROGRAM FAMILIJNY
Początek o godzinie 8½ wieczór.

J. A. BACZEWSKI
WE LWOWIE
C. i K. DOSTAWCA NADWORNY.
SPIRYTUS NA NALEWKI NA NALEWKI
Esprit de vin Marque d'or
Pierwszej próby | Najlepszej jakości
Pocztowa 5 Kg. blaszanka Pocztowa
SPIRYTUS NA NALEWKI NA NALEWKI

Jako dobrą i pewną lokacyę polecamy:
4 prc. Listy hipoteczne,
4½ prc. Listy hipoteczne,
5 prc. Listy hipoteczne premiowane,
4 prc. Listy Tow. kred. ziemskiego,
4½ prc. Listy Banku krajowego,
4 prc. Listy Banku krajowego,
5 prc. Obligacye komunalne Banku kraj.
4 prc. Pożyczkę krajową,
4 prc. Gal. obligacye propinacyjne,
i wszelkie renty państwowe.
Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywilejow. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO

ZAKŁAD RYTOWNICZY i DRUKARNIA
M. W. Tauber
Lwów, Pasaż Hausmana 2.
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższy wchodzące, ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Publiczności.

DRUKARNIA
Z. HAŁACIŃSKIEGO
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 32
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

SZTUCZNE WODY
MINERALNE i LECZNICZE
wyrabia z polecenia i pod kontrolą — Komisyi Przemysłowo-Lekarskiej — Lwowskiego Towarz. Lekarskiego
FABRYKA „ZDROWIE"
Lwów, Krzyżowa l. 42. — Nr. telefonu 544.
Znakomita woda stołowa „Zdrowie".

Pierwsze Galicyjskie Towarz. akcyjne - - -
Rafineryi spirytusu we Lwowie.
SKŁADY DLA MIASTA:
Pasaż Hausmana 7, pl. Kapitulny 3
plac Bernardyński 2 a.
poleca swoje znakomite wyroby:
WÓDKI POLSKIE — ROSOLISY —
LIKIERY — STARKA LITEWSKA —
NALEWKI — MILUCHA — RUMY
SPECYAŁY:
ABSYNT - - - - JOHN BULL - - - -
- - - - - - MARASCHINO - - - - - -
MARASCHINO SŁODZONE - - - - -

Wydawca: Dr. Tobiasz Aschkenaze. Z drukarni Zygmunta Hałacińskiego we Lwowie. Redaktor odpowiedzialny: Bertold Merwin.